Rok 1874. Kraków czwartek 23 kwietnia Nr. 92

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwart. | mies. |
|---|---|---|---|
| w Krakowie . . . . | 12 złr. — | 3 złr. — | 1 złr. |
| w Austrji z przesyłką | 16 „ | 4 „ | 1 „ 40. |
| w Niemczech . . . . | 12 tal. — | 3 tal. — | 1 tal. |
| we Francji . . . . . | 80 fr. — | 20 fr. — | 7 fr. |
| w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. | 48 fr. — | 12 fr. — | 4 fr. |
| w Turcji . . . . . . | 64 „ | 16 „ | 6 „ |
| w Belgji . . . . . . | 56 „ | 14 „ | 5 „ |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inseratów).**

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie:** Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

## Przegląd polityczny.

Z rozprawami delegacyj wspólnych przychodzą znowu na porządek dzienny znace frazesy o „oszczędnościach“ w budżenie wspólnym. Wielkie to oszczędności! Ludy Austrji jęczeć będą pod ciężarem tych „oszczędności“. Przypatrzmy się im trochę bliżéj.

| | |
|---|---|
| Ministerstwo spraw zewnętrznych potrzebuje na rok 1875 | 4,237,660 zła. |
| Ministerstwo wojny potrzebuje na armję lądową | 93,432,973 zła. |
| a na marynarkę | 9,002,780 zła. |
| Ministerstwo finansów | 1,856,688 zła. |
| Najwyższe biuro obrachunkowe kosztuje | 126,919 zła. |
| razem więc wydatki budżetu wspólnego wynoszą | 103,180,608 zła. |

Wydatki te jednak stanowią dopiero „zwyczajne potrzeby“, osobno zaś ministerstwo żąda na „nadzwyczajne“ potrzeby jeszcze bagatelkę 8,286,034 zła., razem więc ministerstwo wspólne zażąda od „skrachowanych“ ludów 111,466,642 zła.

Z wykazów mających udowodnić „oszczędności“, jakie ministerstwo w roku bieżącym czyni w budżecie, wynika, że w roku 1875 potrzebuje ono o 578,552 zła. **więcéj** aniżeli w roku bieżącym 1874. Tę nadwyżkę półmiljonową ministerstwo nazywa „oszczędnością“ w porównaniu z „drożyzną“ dzisiejszą.

Przy wyborze do komisji budżetowéj z delegacji przedlitawskiéj centralistyczna większość izby niższéj rady państwa pominęła tym razem zupełnie Polaków. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej składa się z 21 członków a mianowicie 7 z izby panów a 14 z izby niższéj. Z izby panów zasiadają w komisji budżetowéj ks. Konstanty Czartoryski i hr. Alfred Potocki, zaś z izby niższéj weszło do komisji 14 członków stronnictwa centralistycznego. — Jest to świeża ilustracja bezwzględnego postępowania centralistów względem reprezentantów Galicji w radzie państwa i w delegacji wspólnéj.

Wydział budżetowy ukonstytuował się i wybrał prezesem p. Herbsta, zastępcą ks. Konstantego Czartoryskiego i podzielił już referaty między swych członków.

Poufne porozumienie się między tymi referentami nastąpi w Wiedniu, ostateczne tylko uchwały powzięte zostaną w Peszcie. Następne posiedzenie delegacji przedlitawskiej odbędzie się dopiero 10go maja w Peszcie.

Sejm węgierski po krótkiéj przerwie rozpoczął znowu czynność swą. Prezydent ministrów Bitto miał przy téj sposobności mowę, w któréj położył nacisk na potrzebę reformy wyborczéj w Węgrzech i reformy regulaminu sejmowego.

Dziennikarstwo niemieckie przyjęło z niezadowoleniem wiadomość dziennika *Russki Mir* o zaprowadzeniu po miastach prowincyj bałtyckich Rossji takiéj saméj organizacji miejskiéj jak w miastach rossyjskich. *Ostsee Zeitung* powiada, że dotychczasowa odrębna organizacja municypalna miast niemieckich w prowincjach nadbałtyckich była jedyną ochroną narodowości niemieckiéj przeciw dążnościom russifikacyjnym. Dzisiaj stronnictwo staroruskie robi ostatnie wysilenie, aby tę ochronę narodowości niemieckiéj obalić a zdaje się, że tym razem nie bez skutku.

Dnia 20 t. m. przyjął rajchstag w trzeciém czytaniu ustawę wojskową. Większość była tym razem znaczniejsza, niż w czytaniu drugiém. — Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia była ustawa o sługach kościelnych. Zdaje się, że rząd przeprowadzi przedłożenia swoje bez zmian.

Książe Norfolk wystosował następującą odpowiedź do ks. Löwensteina na adres stronnictwa katolickiego w niemieckim rajchstagu i innych znakomitszych osobistości katolickich, przesłany mu jako podziękowanie za wyrażone sympatje na zgromadzeniu katolików w Londynie:

„Dziękuję najgoręcéj w imieniu katolików W. Brytanji panu jak téż i tym wszystkim, którzy współdziałali z panem, za szlachetny adres, przesłany na moje ręce. Mogę pana upewnić, że wszyscy godnie ocenić umiemy przywiązanie i sympatje ku nam, jakie wypowiada adres pański, chociaż nigdy nie wątpiliśmy o tém usposobieniu dla nas katolików niemieckich. Wielka liczba sławnych imion podpisanych na adresie sprawi, że adres ten katolicka unja W. Brytanji zachowa jako dokument wielkiéj wartości.“

Ultralegitymistowska partja we Francji zamierza podobno przy sposobności dyskusji nad ustawami konstytucyjnemi zrobić ostatnią próbę przywrócenia monarchji. Nie podlega jednakże wątpliwości, że i tym razem tym panom się nie uda. Za wnioskiem bowiem przywrócenia monarchji zebrali dopiero 30 głosów. Mimo to ma hr. Chambord, który obecnie udał się do Brukselli i będzie tam na ślubie córki króla, powrócić na otwarcie izby do Wersalu, ażeby obecnością swą zagrzewać przyjacioł swoich do walki za prawowitą monarchję.

*Univers* doniósł przed kilkoma dniami, że Leon Renault, paryzki prefekt policji, jeździł do północnéj Hiszpanji i że ztamtąd przywiózł tak pomyślne dla sprawy karlistów wiadomości, że rząd francuzki na téj podstawie przyzna im wkrótce prawa strony wojującéj. Tymczasem ogłoszono teraz urzędowe téj wiadomości zaprzeczenie, a *Republique française* donosi, że dyrektor policji jeździł wprawdzie na granicę pyrenejską, jednakże tylko dla reorganizacji tamtejszéj policji, która w bardzo złym stanie się znajduje.

Jak obecnie donoszą z Hiszpanji, układy, jakie miały mieć miejsce między Serranem a Don Karlosem, były zaproponowane przez Don Karlosa; Serrano je jednak odrzucił. Niedawno doniosły telegramy o objęciu dowództwa przez Conchę, otóż stało się to tylko na czas nieobecności Serrana, który udał się był do Madrytu w celu załagodzenia nieporozumień, jakie wybuchły były w łonie gabinetu.

Ponieważ Bilbao zaprowiantowane ma być jeszcze tylko na czas bardzo krótki, ostatecznego rozstrzygnięcia losu tego miasta oczekiwać można więc wkrótce.

## Wybory do rad powiatowych.

We Lwowie z grupy miasteczek: Jaryczów, Kulików, Szczerzec i Nawarja wybrani: F. Wojewódka (urzędnik towarzystwa kredytowego) i K. Macieszkiewicz (plenipotent dóbr Jaryczowa).

W Przemyślu z miasta wybrani: Frankowski Ignacy notarjusz, Moné Karol inżynier, Arzt Seweryn nauczyciel, dr. Ziemiański lekarz, dr. Skórski adwokat i Schwarz Jakób kupiec; z miasteczek zaś: ks. Lubomirski.

W Gródku przeszli kandydaci następujący: Adolf Henze, Bazyli Dmuchowski dyrektor szkoły panieńskiéj, Józef Smyk zastępca burmistrza, Eizyk Raab i Mendel Kohn.

W Mościskach wybrani zostali: Djonizy Polański c. k. adjunkt sądowy z Sądowéj Wiszni, med. dr. Tugendhat, lekarz powiat. z Mościsk, Marcin Schüllerby, mieszczanin i właśc. realności z Mościsk, i Horodyński, naczelnik powiatowy banku włościańskiego i obywatel ze Sąd. Wiszni.

Z grupy miast: Żółkwi, Kulikowa, Mostów wybrano dotychczasowych delegatów i na trzecią kadencję, t. j. Maurycego dr. Karcza jednogłośnie, Antoniego Niementowskiego, Juljusza Nahlika i Franciszka Zonera znaczną większością głosów. Głosujących było 44: Ant. Niementowski otrzymał głosów 42, Maurycy dr. Karcz 39, Juljusz Nahlik 36, Franciszek Zoner przy drugiém skrutynjum 37.

W Sokalu wybrany został z kurji miast p. Stanisław Polanowski, obok niego Michał Olexiński, dr. Walery Filipowski i Franciszek Liebe.

W Złoczowie z grupy gmin miejskich wybrani: dr. Józef Wesołowski, ks. Aleksander Korczyński, Antoni Kriegshaber, Izak Szwager, Józef Onyszkiewicz.

W Bóbrce wybrano z miast: dr. Zaleskiego lekarza powiatowego w Bóbrce, Józefa Ajdukiewicza rządcę dóbr z Chodorowa i Wiktora Wołodkiewicza dzierżawcę z Brzozdowiec.

W Kołomyji wybory miejskie, dzięki poparciu żydów, wypadły bardzo dobrze.

W Skałacie z grupy miejskiéj wybrani: Leonard hr. Piniński, Süsskind Rosenstock i Władysław dr. Pasławski.

W Dolinie wybór z miast wypadł jednogłośnie w duchu narodowym.

W Jarosławiu z mniejszych posiadłości na 213 głosujących wybrano 9ciu włościan, tudzież księcia Jerzego Czartoryskiego, Stefana Zamojskiego i p. Wacława Maksymowskiego.

W Jaśle z mniejszych posiadłości licznie zgromadzeni wyborcy, porozumieli się sami na rynku i głosując przez piśmiennych włościan popisanemi kartkami wybrali znaczną większością głosów 12 włościan, z których na każdą okolicę powiatu przypada po dwóch lub czterech członków.

W Pilźnie wybrani zostali: Ks. dzie-

## ODALISKI.

### Powieść historyczna

**Lewina Schückinga.**

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

### ROZDZIAŁ V.

**O baronie Klejnie.**

Dosyć duży pokój zapełniony był mnóstwem najrozmaitszych a osobliwszych rzeczy, które jużto swoją barwą w oczy bijącą, jużto niezwykłą formą, rzekłbyś na wyścigi pragnęły ściągnąć na siebie uwagę. Były tam ze wszech miar godne podziwienia suknie z różnéj materji i różnego kroju, jasno-żółte, płomienisto-czerwone, zielone, złotem gęsto szamerowane, że już pominiemy kamizelki i spodnie; były potężne kapelusze galonowane z wysokiemi pióropuszami; były szable tureckie, jatagany perskie i noże malajskie o rękojeściach ze słoniowéj kości, kunsztownie rzeźbionych, były miecze rycerskie niesłychanéj długości i straszliwe pistolety z czasów wojny trzydziestoletniéj, były ciężkie rękawice ze sztylpami i buty palone, których błyszczące ostrogi zdawały się pochodzić z licytacji ruchomości, pozostałych po Goljacie; siodła z błękitnego aksamitu nabijane srebrnemi ćwieczkami i czerwone jaskrawe czapraki wysadzane jak pięść dużemi — szkoda tylko, że fałszywemi — kamieniami drogiemi; wszystko to w dzikim nieładzie leżało na starych stołkach trzcinowych lub na zużytych krzesłach, skórą obitych, okrywało podłogę, wyzierało z napół otwartych szuflad, wisiało na kwaterach okien, słowem czyniło z pokoju kram tandeciarza albo gabinet osobliwości.

Ale kto używał tych wszystkich błyskotliwych przedmiotów? tych wszystkich części ubrania i uzbrojenia, obliczonych lub przykrojonych na kolossalną miarę, na olbrzymią postać?

Ich wielkość żywo przypominała przysłowie abissyńskie, że karzeł najbardziéj się schyla, gdy przechodzi przez wysoką bramę Gondaru. Należały one do garderoby i uzbrojenia barona Klejna. O genealogicznych stosunkach barona Klejna jakotéż o jego baronji nie zdołaliśmy odszukać w źródłowych pisarzach owéj epoki dostatecznych objaśnień, ale to pewna, że chociaż w obecnym przypadku nie mogło być mowy o żadnych *armes parlantes*, to nazwisko jego w każdym razie było *un nom parlant;* baron Klejn bowiem był mały, był nawet czémś nakształt karła, co większa, był urzędowym karłem nadwornym Jego Cesarsko królewskiéj Apostolskiéj Mości.

Już wyżéj nadmieniliśmy o szczególnéj słabości tego cesarza do podobnych osobliwszych indywiduów. Należał do nich i baron Klejn. Był on nadwornym śmieszkiem, bufonem, oraz celem dowcipnych pocisków. Ale nie był nim jako *fou par titre d'office,* jak dawniéj mawiano; owszem każdego, ktoby pozwolił sobie przemówić doń albo go traktować jako rzeczywistego trefnisia, jako kolegę na cały świat sławnego Kunca von der Rosen, jako błazna nadwornego, byłby niewątpliwie wyzwał na szpady, szable huzarskie, pałasze kirysjerskie, pistolety, flinty wałowe, słowem na wszelką broń, nie wyjmując armat i moździerzy. Albowiem baron Klejn był wielkim wojownikiem przed Panem. Osobliwszy rodzaj jego dziwactwa w najściślejszym zostawał związku z jego osobliwszą postacią. Był to mały, karłowaty, koślawy bęben, w którym jak we wszystkich bardzo małych osobach, chcących dorównać słusznego wzrostu ludziom pycha i nieustanna zazdrość łączyła się z próżnością i ową manją zwracania na siebie oczu, co odznacza większą część ułomnych. Był on w ciągłém naprężeniu i w obawie, żeby ktokolwiek uszczęśliwiony jego widokiem, nie powiedział, iż wzrost jego mniejszy od średniego, lub nie uczynił uwagi, że krawiec, zaszczycony przezeń rozkazem uszycia nowego surduta albo nowéj haftowanéj kamizelki, znalazłby się w kłopocie właśnie z powodu jego budowy i wzrostu. Dla tego to baron Klejn wdziewał ogromne buty i wkładał olbrzymie kapelusze na swoją szeroką głowę; dla tego paradował w najbardziéj pstrych i krzyczących kolorach, żeby nie uszły niczyjego oka wdzięk i powaga, z jakiemi się nosił baron Klejn; jedynie dla tego otaczał się zawsze wszelkiemi sprzętami i narzędziami szlachetnych passyj, aby dowieść światu, że nie jest małym, ani słabym, nie jest karłem, ani tchórzem, — że owszem jest Herkulesem.

Pewnym naturom szkodzą pochwały. Naszego zaś barona mogłyby one po prostu zabić. Skoro pochwalono go za próby wytrwałości i siły, jakie on w szermierce, jeżdżeniu konno, lub pływaniu rad okazywał każdemu kto tylko chciał patrzeć, w tedy już nie utawał i nielękał się najokropniejszych wysileń; gdyby go daléj bez litości chwalono, trwałby w swoich czynach bohaterskich; ażby ze znużenia padł trupem.

kan Kowalik z Łęk, ks. Długoszewski proboszcz z Pilzna, p. Walery Brzozowski z Łęk górnych, Ignacy Brudny mieszczanin z Pilzna i ośmiu włościan.

W Śniatynie wybory z grupy mniejszych posiadłości i miast w skutek obojętności wpływowych i agitacji wstecznych ludzi — w porównaniu z innemi niezawodnie najhaniebniéj wypadły. Z gmin wiejskich wybrano 6 księży ruskich i 6 włościan, z gmin miejskich, dzięki wpływowi ks. dziekana rz. kat. Buscha, który swoich wszystkich wyborców zabłotowskich osobiście dostawił, wybrani zostali: on, ks. gr. kat. Karatnicki, były burmistrz Niemczewski, suspendowany i obecnie w specjalném śledztwie za przeniewierzenie zostający i z tego powodu przez starostwo od wyboru do rady gminnéj wykluczony, daléj były asesor Franczek i osławiony pisarz pokątny Mortko Berler. Wyborcy większych posiadłości ziemskich pozostaną więc w znacznéj mniejszości i łatwo wnosić można, jak nasz nieszczęśliwy powiat będzie reprezentowanym.

W Rawie ruskiéj z grupy miast większością jednego głosu przeszli kandydaci świętajurscy, za którymi głosowało trzech żydów rawskich i wszyscy wyborcy z Niemirowa.

W Turce pomimo agitacji ze strony świętojurców i ich adherentów, rozwiniętéj na wielką skalę, wypadły wybory z grupy gmin wiejskich świetnie. Wybrani zostali: Alojzy Strzelecki, Edward Doening, Eligjusz Sobolewski, Michał Czyrniański, Jan Pulnarowicz, Wincenty Lewicki, Michał Wysoczański, Jankowicz i 5 włościan, nienależących do kliki świętojurców.

## Korespondencje „Kraju“.

**Poznań** 19 kwietnia.

Zwiedził w tych dniach bibljotekę i zbiory Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk słynny w świecie naukowym profesor Virchow. Donosząc o tém *Dziennik Poznański*, mylnie przypisuje całemu towarzystwu zasługę wzorowego porządku i bogactwa tych zbiorów i utyskuje nad interdyktem rządowym, który dotąd ciąży na wspomnianych Przyjaciołach Nauk. Przyznaję uszczerbek, jaki za sobą koniecznie pociągnąć musiało wykluczenie profesorów, nauczycieli, urzędników i księży, stwierdzić mi jednak wypada na tém miejscu, że ten porządek i te bogactwa zbiorów datują się właśnie z czasów interdyktu; ztąd wniosek, że ukazy satrapów nic nie znaczą wobec woli narodu, a w tym przypadku wobec wytrwałości kilku tylko jednostek, którym całą zasługę przypisać należy. I w rzeczy saméj towarzystwo, rugowane z pałacu Raczyńskich na trzecie i czwarte piętro Bazaru, nie byłoby się nigdy zdobyło na zakupno kamienicy, gdyby nie wspaniałomyślność ś. p. Seweryna Mielżyńskiego; książki, obrazy, urny, numizmaty i tym podobne rupiecie archeologiczne, byłyby w wiecznym może spoczywały nieładzie lub rozniosły się na cztery wiatry, gdyby nie mrówcza pilność, wzorowa sumienność i pieczołowitość konserwatora p. Hieronima Feldmanowskiego. Tym dwom mężom należy się przedewszystkiem hołd uznania i kilku innym, nie zaś całemu Towarzystwu, składającemu się przeważnie z osób, którym nauki polskie są co najmniéj obojętne. Zdanie to udowodnię wam następującym przykładem, wziętym z niedawnéj przeszłości.

Na dzień 14 b. m. zapowiedziano w Towarzystwie Przyjaciół Nauk odczyt pana Franciszka Dobrowolskiego o wydaném zeszłego roku dziele rossyjskiém profesora Berga p. n. Notatki o spiskach i powstaniach polskich. Przedmiot również ciekawy, jak pouczający. Na tym odczycie było wszystkiego osób czternaście, czyli raczéj ośm, gdyż od tych czternastu odliczyć wypada znajdujących się tam z urzędu prezesa, sekretarza, konserwatora, prelegenta i syna jego, tudzież korespondenta waszego, który jako *persona ingrata* wobec Najazdu, nie chcąc narazić Towarzystwa na większą jeszcze niełaskę rządu, usłuchał rady jednego z członków i nie starał się o zaszczyt tak zwanego Przyjaciela Nauk. Z ośmiu zaś żyjących w Poznaniu redaktorów był jeden tylko redaktor *Tygodnika Wielkopolskiego*.

Jeżeli więc oświatę ogólną ocenia się wedle liczby umiejących czytać i pisać ludzi, nie mylę się bynajmniéj, skoro, opierając sąd swój także na liczbach, twierdzę, że poznańskim Przyjaciołom Nauk nauki polskie są co najmniéj obojętne.

P. Dobrowolski licząc niezawodnie na szczupłe tylko grono słuchaczy, nie opracował przedmiotu swego stylistycznie; rodzajem poufnéj gawędy streścił i ocenił pracę profesora Berga ku zadowoleniu obecnych. Dyskusji nie podjął żaden z członków, jakkolwiek prelegent bardzo wiele ciekawych i żywotnych poruszał kwestji.

Jaki pan, taki kram — mówi przysłowie — jakie zamiłowanie do nauk u dojrzałych Przyjaciół Nauk, takie u niedojrzałych przemysłowców, dla których oświata ludowa urządziła szkołę wieczorną. Do téj szkoły mało kto, powiedziałbym, prawie nikt nie uczęszcza, bądź to z winy majstrów i pryncypałów, bądź to z przyrodzonego chłopakom lenistwa do nauki. Pierwsi mało co dbają o to, czy podrastające pokolenie nauczyło się czego pożytecznego lub też nie, a drudzy wolą bąki zbijać lub tłuc się po ulicach, aniżeli zasiadywać na ławach szkolnych. Czy zaś oświata ludowa czyni jakie kroki odpowiednie, by temu złemu zaradzić, tego wam nie powiem, bo trudno wiedzieć, co u niéj się dzieje poza kulisami. To jednak dla mnie jest pewnikiem, że ludu nie w miasteczkach stołecznych, ani po miasteczkach powiatowych, lecz gdzieindziéj szukać wypada. Miasta, które w porównaniu z wsią bardzo drobne poniosły i ponoszą ofiary dla oświaty ludowéj, mają swoje towarzystwa przemysłowe i handlowe, które o własnych siłach, bez pomocy obywatelstwa wiejskiego, powinny szkoły swoje wieczorne zakładać i utrzymywać. Oświata ludowa wyłącznie, powiedziałbym, działać powinna dla ludu wiejskiego; miastom albowiem pod wszelkiemi względami korzystniejsze uśmiechają się okoliczności dla ogólnéj oświaty, jak wsiom, które w téj mierze ograniczają się na dwór, probostwo i szkołę. W dobrze zorganizowaném społeczeństwie mogłaby oświata ludowa opiekę swoją rozpościerać na miasta i miasteczka, lecz tylko opiekę moralną — bez nakładów pieniężnych. Dość zamożne w przecięciu mieszczaństwo nasze powinno samo radzić o swoich potrzebach umysłowych, a nie, jak dotąd, oglądać się na obywatelstwo wiejskie, którego głównem ma być zadaniem uszlachetnić lud polski, podnosząc go stopniowo do swojéj godności.

## Hiszpanja.

*Vaterland* jest jakby pismem urzędowém karlistów, w którém ci umieszczają swe buletyny lub robią sobie reklamy. Jedną z takich buletynów lub reklam przyniósł on właśnie niedawno a ponieważ nic nowego zapisać nie można dotąd z pola walki, powtarzamy jego korespondencję dla dania czytelnikom wyobrażenia o tém jak patrzą karliści sami na siebie. Oto treść jéj:

„Nie ulega wątpliwości, że Serrano poniósł klęskę w ostatnich walkach; stracił on 6000 ludzi. Kolumny Primo de Rivery i Lomy zostały przez nasze wojska zepchnięte aż na dolinę Muriety, gdzie oparły się o ustawione baterje dział. Markiz de Valdespina, kierujący oblężeniem Bilbao i szef sztabu generalnego ogłosił następujący buletyn: „Główna kwatera w Deusto pod Bilbao. Po pięciu dniach zaciętéj walki został nieprzyjaciel na całéj linji zwycięzko odparty. Nasze straty wynoszą 2430, nieprzyjacielskie 6000 ludzi.“ Dziś zrana odbyła się pod prezydencją króla wielka rada wojenna, wszyscy szefowie byli obecni i powzięto między innemi następujące uchwały: Stanowiska na górze Abante wzmocnione zostaną trzema nowemi bataljonami i 4 ma działami. Castrejana i Portugaleta przemienione bedą w niezdobyte twierdze. — Generał Gamundi stoi w rezerwie w Bilbao z pięciu bataljonami aragońskiemi i jednym biskajskim. Zasłania on linję Orduny na naszém lewém skrzydle i ma w danéj chwili z téj strony uderzyć na nieprzyjaciela.

Rada, który temi dniami wziął szturmem miasto Tafalla, powraca ze swemi trzema bataljonami do Estelli, gdzie się połączy z Valle'sem; obadwaj pod dowództwem generał-porucznika Martinez'a będą ztamtąd czuwali nad linją Ebru. Ceballos gubernator wojskowy Guipuzcoi, strzeże wybrzeży morskich i przeszkadza lądowaniu transportów nieprzyjacielskich. Oto najświeższa *ordre de bataille*.

Korpus Ceballos'a składa się po wielkiéj części z „liberałów“, którzy z Francji powracają i zasilają nasze szeregi. Droga morska stoi nam teraz otworem i właśnie wczoraj w nocy otrzymaliśmy z Anglji transport 4000 karabinów, 2 miljonów ładunków, 4 dział i 150 koni.

Nasza artylerja składa się obecnie z 75 armat, kawalerja z 1400 koni, z których 1200 pod pułkownikiem Perulą obozuje w Salvatierze, blokując załogę Vitorii. — Piechota nasza w samych prowincjach północnych liczy 50,000 ludzi, oprócz tego operują silne oddziały ochotników na tyłach armji Serrany. Gwardja królewska w któréj reprezentowana jest młodzież szlachecka z całéj Hiszpanji, składa się z 1600 ludzi.

Ollo umarł niestety! Wyjechał on 28 marca po bitwie z Radicą i innymi oficerami na Gran Montano, aby zwiedzić tameczne fortyfikacje. Ollo rozwinął właśnie mapę i pokazywał na niéj Radice stanowisko nieprzyjacielskie, gdy granat padł między oficerów i ranił Ollę, Radicę i dwóch innych oficerów. Złamanym głosem wydał dzielny generał ostatnie rozkazy, a w kilka godzin późniéj skonał w Desierto w przytomności króla, który pospieszył odwiedzić rannego. Zmarły był jeszcze w sile wieku, pochodził z Nawarry i dłuższy czas przepędził na wygnaniu we Francji.

W obozie Serrany znajduje się obecnie 34 pruskich oficerów. Komendant Bilbao pułkownik Castillo, wydał 28 marca rozkaz, aby wszystką żywność pod karą śmierci oddano mu do dyspozycji. Panuje z tego powodu wzburzenie w oblężoném mieście. Kapitan Anrich, były minister marynarki za rządów Piy Margall'a, był najłaskawiéj przyjmowany przez N. Pana i został przydzielony do obrony Portugalety. Baracaldo, Ortuella i San Fuente, pozycje leżące w tyle za Abante, zostały silnie ufortyfikowane“.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

*Kraków, 22 kwietnia.*

**W muzeum techniczno-przemysłowem** we czwartek dnia 23 marca, od godz. 12 — 1 odbędzie się publiczny odczyt prof. dr. Bełcikowskiego: „O starożytnym idealizmie.“

**Statystyka szpitalów publicznych galic. za rok 1873.** — W 24 szpitalach publicznych galic. znajduje się 1106 łóżek, a między temi w szpitalu lwowskim 540 łóżek dla oddziału chorych. W ciągu roku zeszłego leczono 11,219 mężczyzn i 8,788 kobiet, razem 20,006 osób. W ciągu roku wypuszczono wyzdrowiałych lub z polepszeniem 8,381 męż., 6,631 kob., razem 15,012 osób; umarło 1,435 męż., 1,085 kob., razem 2,520 osób; ubyło zatém w ciągu r. z. 9,816 męż., 7,716 kob., razem 17,532 osób; pozostało w leczeniu z końcem r. z. 874 męż., 705 kobiet, razem 1,579. Ilość wszystkich dni pielęgnowania chorych wynosiła 514,732, kwota wszystkich wydatków szpitalnych 361,740 zła. W zakładach krajowych dla położnic znajduje się w Krakowie 12, we Lwowie 43 łóżek. W ciągu r. 1873 pielęgnowano w zakładzie krakowskim położnic 132, dzieci 111; w zakładzie lwowskim położnic 471, dzieci 373. Kwota wszystkich wydatków w zakładzie krakowskim wynosiła 4,822 zła., a w lwowskim 8,368 zła. Rzeczywisty koszt utrzymania jednéj położnicy wynosił dziennie w zakładzie krakowskim zła. 1·38, w lwowskim 82 ct. W zakładach krajowych dla obłąkanych znajduje się w Krakowie 50, we Lwowie 300 łóżek. W ciągu roku 1873 pielęgnowano w zakładzie krakowskim 124, w lwowskim 615 chorych. W ciągu r. z. ubyło z zakładu krakowskiego 84, z lwowskiego 339 osób. Z końcem r. 1873 pozostało w zakładzie krakowskim 41, w lwowskim 276 chorych. Ogólna kwota wszystkich wydatków wynosiła: w zakładzie krakowskim 17,169 zła., w zakładzie lwowskim 71,013 zła. Rzeczywisty koszt utrzymania jednego chorego wynosił dziennie w zakładzie krakowskim 1 zła. 8 ct., w zakładzie zaś lwowskim 62 ct.

**W teatrze miejskim** w Gracu, odegrał się w tych dniach prawdziwy dramat za kulisami. Podczas przedstawienia operetki „Konfucjusz“, między pierwszym a drugim aktem rozeszła się między artystami mającymi udział w przedstawieniu wiadomość, że żona komika opery p. B. odebrała sobie życie za pomocą gazu węglowego. Pan B. w stroju teatralnym wypadł do pobliskiego mieszkania i udało mu się już z śmiercią walczącą żonę uratować. Poczem wrócił on czemprędzéj do teatru, zasłona się podniosła i sztuka poszła daléj swoim torem. Wśród tego dyrektor rozprawił się ostro z dwoma śpiewaczkami, dla których p. B. zaniedbywał swoją żonę, i zanim zasłona po raz drugi zapadła, obie te panienki występujące również w operetce otrzymały formalną dymisję. Publiczność nic nie dostrzegła z tego wszystkiego i wybornie bawiła się komiczną operetką aż do końca.

**Niedaleko Pesztu** żył pewien obywatel nazwiskiem Józef Mrda, handlarz mleka. Miał on z pierwszego małżeństwa czworo dzieci, a przed sześciu laty ożenił się z drugą kobietą, przystojną, ale straszną sekutnicą, z którą nigdy nie miał spokoju. Nareszcie raz, zabrała się jego miła żoneczka i porzuciła go. Biedny Mrda, ciągle zakochany w niéj po uszy, z rozpaczy podpalił swoje domostwo na wszystkich czterech rogach, wszystkie dzieci pozakłuwał na śmierć nożem kuchennym, a potem przebił siebie samego i rzucił się w płomienie palącego się domu. Omdlałego, ale jeszcze żywego wyciągnięto z ognia i oddano do szpitala. Z dzieci jego znaleziono tylko zwęglone trupy.

**Donoszą z Drezna**, że tam dnia 12 b. m. zdarzył się następny wypadek: Na drugiem piętrze jednego z hotelów dał się słyszeć wystrzał, na którego odgłos pośpieszył czemprędzéj gospodarz i obecny tam przypadkiem urzędnik policyjny. Zastali oni pokój zamknię-

---

Zresztą był to sobie dobry, głupi człowiek, łatwowierny jak dziecko pięcioletnie, gotów do wszelkiej usługi za którą się spodziewał pochwalnego od kogoś uśmiechu, i tylko wtedy złośliwy, gdy zbyt okrutnie zadraśnięto jego próżność.

Takim był człowiek, którego zaszczycił odwiedzinami wicehrabia Bojador.

Widocznie baron Klejn nie oczekiwał tego zaszczytu stał na środku pokoju nie w arcy-czystéj bieliźnie, i długą igłą, do któréj jeszcze dłuższa nitka przyczepioną była, naprawiał coś, co za ukazaniem się Hiszpana zwinął z szybkością błyskawicy, tak iż Bojador niemóggł poznać, co to właściwie było. Zarazem przez otwarte drzwi przepierzenia skoczył Klejn do swojéj sypialni, obok znajdującéj a pochwili wszedł znown w krótkim szlafroku jewabnym fijołkowego koloru.

— Przepraszam, że tak nachodzę mojego szanownego przyjaciela i dobrodzieja! odezwał się bojador, nizko się kłaniając, ale nie znalazłem pańskiego kamerdynera, żeby mię zameldował.

— Tego łotra nigdy nie ma, gdy się go potrzebuje, odrzekł baron Klejn swym nizkim głosem basowym, dziwnie jakoś ze względu na ciasną klatkę piersiową, z któréj wychodził, lecz tem lepiej przystającym do grubych warg jego ust, nadzwyczaj energicznie pociągniętych w poprzek oblicza. Będę musiał znowu go obatożyć!

— Jak to pan karcisz czasem własnoręcznie swojego długiego Janka?

— Nie inaczej! Trzeba i w brzydką pogodę ruchu! rzekł baron Klein pompatycznie.

Bojador nie mógł się wstrsymać od śmiechu.

— A zatem każesz mu pan brać się na ręce, rzekł aby się podnieść do odpowiedniego poziomu téj okolicy jego ciała, w którą przedewszystkiem zwykło się wymierzać podobne upomnienia ku sumiennemu wykonywaniu obowiązków?

Na ironiczne to zapytanie Hiszpana Klejn zmarszczył swoje gęste brwi czarne. Dumnym ruchem ręki wskazał na krzesło i zapytał:

— Co mi sprawia ten honor, że widzę pana u siebie, mój panie szambelanie?

— Panie baronie jesteś pan zbyt wpływową osobą u dworu, iżbyś się dziwił, że w mniejszych łaskach będący słudzy Jego cesarskiej Mości od czasu do czasu pragnę zaskarbiać sobie pańską życzliwość.

Ta grzeczna mowa całkiem przejednała obrażone uczucie Klejna, a poprzednia uwaga ironiczna zupełnie wyleciała z jego pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ty, w którym stał jakiś garbarz z Kalisza. Gość ten nie chciał otworzyć, a gdy nareszcie dostano się do pokoju bocznemi drzwiami, schronił się do alkowy do któréj prowadzące szklanne drzwi zamknął za sobą. Gdy urzędnik zawezwał go aby otworzył, groził, że się zastrzeli, a gdy w końcu drzwi otworzono, strzelił z podwójnéj krucicy, najprzód do urzędnika, którego na szczęście nie trafił, a potem do siebie, przyczem mu krucicę rozsadziło. Pokazało się, że młodzieniec ten zaledwie 21-letni zranił się w brzuch tak, że go czempredzéj do szpitala przenieść musiano. O pobudkach do tego czynu jeszcze dotąd nic niewiadomo.

**Liczba gazet i pism** tak krajowych jak i zagranicznych ekspedjowanych przez warszawski urząd poczt. przedstawia ciekawe cyfry wskazujące, jak bardzo liczba czytelników się powiększyła. Jako dowód podajemy następujące obliczenia w okrągłych cyfrach. W roku 1873 gazet i pism warszawskich wydział ekspedycji tamtejszéj pocztowéj wyprawiał na prowincję tygodniowo egzemplarzy 73,306, czyli przeciętnie dziennie 12,762 licząc w tygodniu dni sześć. W to się nie liczy egzemplarzy rozsyłanych pod opaskami pojedyńczo płatnemi, który to rodzaj przesyłki przy pismach tygodniowych jest dość używany. Nie liczy się tu gazet i pism wysyłanych za granicę, które muszą iść pod opaskami a których parę tysięcy tygodniowo egzemplarzy w ten sposób rozmaite redakcje warszawskie wyprawiają. Z przesyłki wprost owych 73,000 egzemplarzy urząd poczt. warszawski miał w roku zeszłym dochodu 35,800 rs. Pism w carstwie wychodzących urz. poczt. warszawski ekspedjował tygodniowo 5,477 egzemplarzy, czyli dziennie około 900. Gazet i pism zagranicznych ekspedjowano tygodniowo 13,675 egzemplarzy, czyli dziennie 1953, z tych dziennie na samą Warszawę przypadało 687 egzemplarzy. Z prenumeraty gazet i pism zagranicznych wpłynęło przez r. 1873 do kasy warszawskiego urzędu poczt. 34,500 rs.

**Prof. dr. Ecker** z Freiburga, niedawno temu, podczas pobytu swego w Konstancji, odkrył na jeziorze Mindel budowle na palach. Na jeziorze Boden, a mianowicie na jeziorze Unter, w okolicy Ochmingen i Horn, już dawno odkryto szczątki podobnych budowli, pochodzące z epoki osiedlin celtyckich; atoli na jeziorze Mindel, które zresztą onego czasu z pewnością łączyło się z jeziorem Unter, jest to pierwsze tego rodzaju odkrycie. Jest zamiar kopać daléj wśród bagnistych gruntów nad jeziorem Mindel, w nadziei otrzymania jak najświetniejszych rezultatów.

**Zurich** strwożony został tymi dniami zbrodnią morderstwa popełnioną na dyrektorze kolei, którą budują na położoną niedaleko od miasta górę Uitti, zkąd prześliczny na Alpy roztacza się widok. Przeszyto go sztyletem na wskroś w chwili, gdy wracając z jakiegoś festynu otwierał drzwi do swego domu. Zbrodniarza, młodego bogatego Francuza, który od niejakiegoś już czasu rozbijał się po wszystkich kawiarniach i restauracjach zurychskich i pieniądze z dziwną marnotrawił lekkomyślnością, schwytano zaraz na drugi dzień. Przyznał się już do czynu i za powód podał sprzeczkę, którą miał z dyrektorem o jakąś kawiarkę, przedmiot zabiegów obojga. Oczekują skandalicznego procesu. Dyrektora pochowano wczoraj z ostrożnościami, jakich nie pamiętają w Zurychu. Prócz zaproszonych bowiem na pogrzeb nikogo nie puszczono na publiczny cmentarz. Policjantom, którzy przy téj sposobności bronili wstępu u bramy, rzekł jeden z cisnących się Szwajcarów: „Widać, że my was płacimy tylko dla strzeżenia umarłych. Gdy żywych mordują po ulicach, was i dowołać się trudno!“ Trzecie to jest morderstwo w przeciągu 9 miesięcy — dla Zuryszan rzecz niesłychana. Sarkają téż na owego przesławnego Pfenningera, ministra policji, co to Moskalom tak znakomitą oddał przysługę wytropiwszy im Nieczajewa.

**W połowie marca** r. b. na górze św. Gotarda spadł grad obfity, którego kawałki były twarde i słone. Prof. Keungott z Zurychu rozbierał je chemicznie i wydobył z nich czyste kryształy soli kuchennych — z największych kawałków do 75 centygramów. Przypomina to ciekawszy jeszcze grad spadły w Kazaniu, w którym prof. Eversmann spostrzegł kryształy pyritu czyli siarczanu żelaza podobnego mosiądzowi. Te kryształy prawdopodobnie zmiótł wicher gdzieś ze skał i poniósł do Kazania w obłokach, gdzie się skrystalizowały lodem.

*(Gaz. d'Italia).*

**Dwie rasy** giną w Ameryce pod promieniami i ciepłem cywilizacji: Indjanie i bawoły. Jeszcze przed kilkoma laty po północno-amerykańskich prerjach, owych pastwiskach bez końca, ciągnących się na wschód od gór Skalistych, cwałowały niezliczone stada bawołów; dzisiaj jedynym niemal śladem jaki tam po nich pozostał, są kości ich bielejące od słońca. Amerykańskie dzienniki płaczą nad bezmyślną rzezią tych zwierząt, które wyniszczano nie dla mięsa ale dla skór jedynie. Do jakiéj skali dochodziła eksterminacyjna wojna wypowiedziana tym zwierzętom, za miarę posłuży to, że nad samą rzeką Rickaree obozowało 2,000 myśliwych na bawoły, i że jeden myśliwy w ciągu jednego lata zabijał czasem przeszło 1,200 bawołów. Tak przynajmniéj pokazuje się z zeznań jednéj gromady myśliwych, złożonéj z 16-stu ludzi, która, wedle słów własnych, zabiła przez lato sztuk 28,000. Naturalnie, że takie mordowanie masami obniżyło cenę skór, i dzisiaj skóra starego samca płaci się 1 dolara, staréj samicy 60 centymów a młodego bawołu 40 cent.

**Teatr.**—Jutro przedstawiony będzie dramat Alfreta Musset „Ostrożnie z ogniem.“

**Spostrzeżenia meteorologiczne.**— Dnia 20 kwietnia częściowa pogoda, wieczór pochmurny; termometr od 2.2 doszedł do 6.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 21 stan jego był 330.31, termometru 7.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Nassalski z żoną obyw. z Warszawy; Ryszard Stefanicki inż., Bron. Laguna przeds. kolei, z Tarnowa; Bogdan Piątkowski wł. d. z Charsznicy; Wład. Dobrzyński wł. d. z Biały; Stefanja Kożuchowska wł. d. z Wrocławia; Miecz. Kępieński wł. d. z Galicji; Wład. Haller wł. d. czł. wydz. kraj., Konst. i Jan Czorbowie ob. ze Lwowa.

## Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości zamianował: sędziego pow. Wład. Łopackiego, radcą przy sądzie obw. w Nowym Sączu; sędziego pow. Nowaczyńskiego przeniósł w tym samym charakterze do sądu pow. w Podgórzu; sędziego pow. w Ślemieniu Leona Hoszowskiego, przeniósł w tymże charakterze do Przeworska, a nareszcie zamianował następujących adjunktów sędziami powiatowymi w okręgu sądowym krakowskim i przenósł ich: Fran. Dubowskiego z Chrzanowa do Ślemienia, Karola Szurka z Chrzanowa do Milówki, Bartł. Cholewkę ze Skawiny do Jordanowa a Józefa Zachorskiego z Dąbrowy do Tarła.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiéj* z dnia 20 kwietnia:

Licytacje. W sądzie pow. w Jazłowcu, sprzedaż posiadłości Wasyla Owczarza z Capowic, cena szacunkowa 300 zła., termin 1 maja— W sądzie pow. w Peczyniżynie, grunta Matwija Skwaryczuka, cena 140 zła., termin 7 maja.— W sąd. pow. w Lubaczowie, posiadłość Kościa Jakubca z Dzikowa nowego, cena 400 zła., termin 29 kwietnia. — W sądzie pow. w Wadowicach, $^1/_3$ realności pod l. 322, tudzież $^2/_3$ gruntu w Wadowicach, należących do Łucji Dudkowéj, cena 1350 zła., termin 23 kwietnia. — W delegowanym sądzie pow. we Lwowie, sprzedaż realności w Jaryczowie l. 319, cena 2,600 zła., termin 7 maja.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Błota poleskie.** — *Wiest. Prom.* przytacza jako pogłoskę następujące szczegóły o wypadku prac komisji wyznaczonéj do zbadania bagien poleskich zajmujących część gub. mińskiéj, mohylowskiéj, grodzieńskiéj, wołyńskiéj i kijowskiéj. Na przestrzeni 8,000,000 dzies., bagna uformowały się skutkiem zalania wodą powierzchni gruntów; głębokość jéj przeciętnio wynosi $1^1/_2$ arszyna, są jednak miejsca, gdzie dochodzi do 3 ch sążni; na dnie leży czarnoziem pokryty piaskiem. Rzeka Prypeć nadaje się bardzo do zebrania téj wody, ale miejsca które powinny uledz oczyszczeniu, nie są jeszcze dokładnie zbadane. Część komisji została na miejscu dla robienia spostrzeżeń nad wiosennem przybywaniem wody w dopływach Prypeci, a także dla obeznania się z techniczną stroną projektowanego przedsięwzięcia. Jest zamiar przeprowadzenia kanałów, które potrzebować będą miljonów rubli, by zamiar przyszedł do skutku. Zdaniem komisji olbrzymie te wydatki przyniosą jednak korzyść prowincji i wpłyną zbawiennie na rozwój przemysłu krajowego. Jeśli bowiem skutkiem osuszenia bagien, wartość każdéj dziesięciny gruntu powiększy się choćby tylko o 5 rubli, to wzrost wartości ziemi na przestrzeni 8,000,000 dzies. stanowić będzie 40,000,000 rsr. zysku.

**Kółka włościańskie.** — W z. m. odbyło się w Poznaniu doroczne zebranie członków towarzystwa rolniczego, na którem między wielu innemi zdawano sprawę ze stanu i rozwoju kółek włościańskich, których liczba w ostatnim roku z powodu wprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń w organizacji i czynniejszego zajęcia się niemi wzrosła nieco. Przedmiot to dosyć ciekawy, zasługuje więc na bliższe poznanie. Wszystkich kółek włościańskich jest obecnie w Księztwie Poznańskiém 32. Byt ich datuje się dopiero od lat kilku, rozwija się stosunkowo dość powoli, bo chociaż włościanie w niektórych miejscowościach okazują dość ochoty do zawiązywania kółek, brak im jednak światlejszych przewodników, którzyby te dobre chęci w czyn zamienić chcieli. Inni już to z obojętności, już to powodowani wrodzoném niedowierzaniem, oraz wstrętem do wydania grosza na rzeczy użyteczne, ani chcą myśleć o korzyściach, jakie kółka podobne wywrzeć mogą na podniesienie moralności, a głównie na polepszenie bytu ekonomicznego. Doniosłość kółek włościańskich nabiera atoli coraz większéj wagi do tego stopnia, że nawet z poza granicy zgłaszają się do towarzystwa poznańskiego po informacje wstępne. Dotychczas mają one gorliwego orędownika w osobie p. M. Jackowskiego, któremu powierzono patronat, on téż głównie pracuje nad ich szerzeniem się. Liczba kółek z 12 w r. 1872 wzrosła obecnie do 33, przybyło zatém nowych 21, z tych zaś 10 jest dziełem patrona, a 11 powstało za staraniem włościan i obywateli. Jest to przybytek niewielki, zważając jednak na przytoczone okoliczności, nie ma się czemu dziwić.

Jak dobroczynny wpływ wywierają kółka włościańskie, wykazują sprawozdania składane poznańskiemu towarzystwu gospodarskiemu. Z 32 kółek nadesłało obecnie zaledwie 15 sprawozdania roczne. Liczby ogólnéj członków trudno wiedzieć, bo nie wszystkie sprawozdania je wymieniają. Niektóre z nich są nader ciekawe, np. Kółko w Dolsku liczy 49 członków, odbyło 2 walne zebrania nadzwyczajne, na których toczyły się pogadanki o rzeczach rolniczych bieżących, rozbierano kwestje hodowli inwentarza, uprawy ziemi, sadzenia roślin okopowych, o sprzęcie koniczyny i. t. p. Czytano z *Gospodarza* rozmaite ustępy, rozmaite pożyteczne książki i objaśniano stosownemi uwagami. Odbyło się 4 razy losowanie rozmaitych narzędzi rolniczych i rozdzielanie nasion zakupionych z funduszów kassy. Kółko prenumeruje 5 pism ludowych i rolniczych. Bardzo wiele kółek pozakładało dla siebie czytelnie, niektóre pourządzały kassy pożyczkowe, które ich ratują od lichwy, chronią od wywłaszczeń i polepszają byt materjalny. Kassa pożyczkowa kółka w Kórniku miała obrót roczny bardzo znaczny, bo 88,489 talarów 5 sr. gr. Jest to kółko najliczniejsze z wymienionych w sprawozdaniu, liczy bowiem 133 członków.

Na zebraniach rozbierano rozmaite kwestje rolnicze i w wielu miejscach włościanie brali czynny udział w tych rozprawach, które nie pozostawały bez dobrego skutku. Kółka sprowadzają dla członków na wiosnę doborowy gatunek nasion. Kółko w Żninie przekonawszy się o korzyściach zmiany płodów, zgłosiło się już dawniéj do dyrekcji, aby ta płodozmiany zaprowadziła. Kilka kółek losowało narzędzia rolnicze i nasiona. Z niektórych wszakże kółek sprawozdania brzmią smutno: w jednych brak przewodnika, w innych obojętność członków jest powodem stagnacji; w szremskiem kółku np. obojętność tak się wzmogła, że na walne zebranie tylko sam przewodniczący przybył. W jednéj miejscowości pow. brodnickiego proboszcz wspólnie z gospodarzem rolnym pracował od r. 1868 nad założeniem kółka rolniczego, wytrwał i teraz postawił na swojem. Fundusze niektórych kółek, jak przewidzieć łatwo, są bardzo szczupłe, dla tego towarzystwo oświaty ludowéj ofiarowało mu 150 książeczek treści rolniczéj, ekonomicznéj i społecznéj. Dla nadania w przyszłości większéj jednolitości i zaprowadzenia organizacji, postawiono wniosek, aby zwołać delegatów kółek dla utworzenia związku. Członkowie towarzystwa rolniczego zastanawiali się nad środkami rozpowszechniania i ożywiania większego kółek już istniejących. Jako sposoby ożywiania przyjęto: wykłady ustne popularne w kwestjach bieżących, premjowanie członków kółek za dobry inwentarz, za dobrą uprawę roli, a wedle lokalnych stosunków połączenie premjowania z wystawą na skromne rozmiary, losowaniem sprzętów i nasion gospodarskich.

## „Telegramy Kraju“

**Peszt** 21 kwietnia. Trzej referenci komisji budżetowéj delegacji austrjackiéj rozebrali już między siebie referata, a mianowicie przydzielone zostało deputowanemu Demelowi „extraordinarium“, Grossowi rozd. 1—7 i 22—25 (wydatki na wojsko), Giskrze rozdz. 8—21 i 26—27 (wydatki na administrację).

**Buda** 21 kwietnia. Stefan Gorove miał następującą przemowę do cesarza przy przy przedstawieniu delegacji węgierskiej:

„Stając przed obliczem WCMości, pospiesza delegacja węgierska, nim jeszcze prawem przepisaną sobie przedsięweźmie pracę, złożyć z najgłębszego jéj przekonania pochodzący hołd i ową cześć bez granic, z jaką zostaje dla WCMości, jako swego konstytucyjnego króla, a oraz dać wyraz temu przywiązaniu, z jakiém jest dla WCMości jako dla ojca swego ludu.

Jednak prócz wyrazu hołdu i przywiązania powoduje jeszcze delegacją i chęć złożenia u stóp najwyższego tronu podzięki za ciągłą ojcowską troskliwość o zachowanie pokoju dla swych ludów.

W. C. Mość przypiszesz to najłaskawiéj wrodzonéj nam otwartości, jeżeli wspominamy w obec Twego ojcowskiego i z pewnością współczującego z nami serca ciężkie materjalne stosunki kraju naszego. Wśrod takich okoliczności musi być nieodzownym obowiązkkiem delegacji węgierskiéj oszczędność. Nie może być jednak z drugiéj strony zamiarem, ażeby w skutek jéj postanowień cierpiała siła zbrojna monarchji, albo iżby miały być stawiane jakieś przeszkody w prowadzeniu spraw zagranicznych, a postępując sobie tak, sądzi, że najzupełniéj odpowie woli Waszéj Cesarskiéj Mości.“

Na przemowę tę odpowiedział cesarz:

„Zapewnienia wiernego przywiązania przyjmuję z żywém zadowolnieniem i odpowiadam na nie szczerém podziękowaniem.

Stosunki monarchji do mocarstw zagranicznych nie utraciły nic ze swego przyjaznego charakteru. Z satysfakcją wyrażam przekonanie, że nowe i poważne gwarancje utrzymania pokoju dołączyły się do dawnych. Zachować ludom moim błogosławieństwa pokoju zostanie i na przyszłość najważniejszém mojem zadaniem.

Panowie przekonacie się, że położenie finansowe monarchji uwzględnioném zostało w przedłożeniach rządowych i że ograniczono się w nich na tém, co jest niezbędne.

Ufając waszéj patrjotycznéj gorliwości, jaką zawsze zadaniom waszym poświęcaliście, witam was najserdeczniéj“.

**Berlin** 21 kwietnia. Rajchstag rozpoczął pierwsze czytanie prawa tyczącego się zapobiegnięcia nieuprawnionemu piastowaniu urzędów kościelnych. Komisarz związkowy Forster (dyrektor w pruskiem ministerstwie oświaty motywuje predłożonemi. Kładzie on nacisk nato że rząd nie prowadzi wojny z kościołem katolickim lecz tylko z owym kierunkiem kościoła tego, który po ogłoszeniu dogmatu nieomylności niebezpiecznym jest dla państwa. Przeciwko temuż są wymierzone pruskie prawa kościelne, przy których użycin okazały się luki, ku zapełnieniu ich zaś posłużyć ma przedłożony projekt. Jest wprawdzie to prawo bronią ostrą; jednakże bronią tępą walczyć nie można.

**Wiesbaden** 21 kwietnia. Podług wiarogodnych wiadomości ma zjechać cesarz niemiecki do Wiesbadenu i zabawić tam dni 14.

**Kursa.**—Wiedeń 22 kwietnia godz. 2.10.— Akcje kredytowe 216.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.10. — Dukat —.—. — Lombardy 142.—. — Losy z 1864 r. 134.—.— Akcje franko-austr. 34.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 243.—. — Akcje kolei lwow. czern. 151.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—.— Akcje banku związkow. 13.25.— Oblig. indemn. gal. 77.50.— Akcje banku wied. dla obrotu 93.—.— Akcje anglo-banku 135.50.—Akcje kolei rząd. 318.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway 146.—.—Banku budowy 72.50. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo-węg. 28.50. — Akcje kolei zjedn. 102.—.—Losy tureckie 43.50.—Losy premj. węg. 77.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 205.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 185.50. — Akcje franco-hungaria 56.—. — Ogólny bank austr. 56.50.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

## Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, egzystujący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został do domu Wgo prof. dr. Teichmanna w rynku głównym przy ulicy Grodzkiéj; polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z tem samem zaufaniem jakie dotychczas miałem

4974(1-6) **E. Skirliński.**

## Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcja uprzejmie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcje, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup dzieł sztuki w roku b.

Kraków d. 15 kwietnia 1874.

4984(1-3) **Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Krakowie.

# KASA OSZCZĘDNOŚCI

## miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw **jatek dominikańskich** przy ulicy **„Nowa Brama“** w domu pod L. 468

przyjmuje

**wkładki na procent w stosunku 6% od sta rocznie**

**z półroczną kapitalizacją** takowego,

**udziela pożyczki**

na **hipoteki realności** położonych w obrębie miasta Krakowa i na **zastaw papierów** publicznych

**tudzież**

**eskontuje weksle.**

4951(1-10) **Dyrekcja.**

## Warunki przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczéj w Czernichowie.

Stósownie do Statutu Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj*) podaje się do wiadomości:

1. iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być a) w wieku od 14 do 18 lat życia; b) silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonéj; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4 głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo dane będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne. Opłata za odzież i inne mniejsze potrzeby wynosi 180 złr. w. a. rocznie.

Uczniowie do Zakładu Czernichowskiego za opłatą po 140 złr. przyjęci i obecnie w Zakładzie zostający się, do ukończenia nauki bez podwyższenia opłaty są pozostawieni. Opłata przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzystwa rolniczego w Krakowie, z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwoloném być może wstąpienie do Zakładu, zaczynając od roku drugiego, jednakże tylko za egzaminem złożonym przed Zwierzchnością Zakładu i za uznaniem ze strony téjże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratorji Zakładu i przesyłane pod adresem: „Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“ **najdaléj do końca maja**; późniéj wniesione, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Świadectwo moralności; c) Świadectwo lekarskie szczepionéj ospy, zdrowia i sił odpowiednich rolniczemu zatrudnieniu; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat przepisanych w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia przez Kuratorję Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1-ym lipca; nieprzyjętym zaś alegata załączone do podania, zwrócone zostaną.

Uczeń, o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1 lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 11 kwietnia 1874 r.

**Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.**

Wiceprezes: **F. Paszkowski.** Sekretarz: **J. M. Jawornicki.**

*) Na żądanie może być przesłany.

### C. k. uprzyw. gal. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

**w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia 15 lutego 1874 r.

## ASYGNACYE KASOWE

**$4^1/_2$ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu**
**5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu**
**$5^1/_2$ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu**
**6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu**
**$6^1/_2$ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.**

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o $^1/_2$% niżéj — a mianowicie:

**5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po $4^1/_2$%**
**$5^1/_2$ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%**
**6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po $5^1/_2$%**
**$6^1/_2$ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%**
**7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po $6^1/_2$%.**

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874. 4823 (-7) **Dyrekcya.**

Zaopatrzywszy mój sklep w wielki zapas

## obuwia męzkiego i damskiego

najnowszego kroju i z najlepszego materyału, polecam takowy P. T. Publiczności oświadczając, że sprzedaż pojedyńczo i tuzinami po **jak najtańszych dotąd niepraktykowanych cenach** się odbywa — i zamówienia natychmiast uskuteczniam.

Tarnów d. 20 kwietnia 1874.

**Józef Nowakowski**
fabrykant obuwia męzkiego i damskiego, obok hotelu Krakowskiego.

9990(1-3)

## Le Messager d'Orient.

Organe politique, paraissant à Vienne, les mardis et les vendredis (à dater du 1-er mai 1874.

Prix d'abonnement frais de poste compris:

pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le grand duché de Posen et toute l'Allemagne.

Un an.... 15 fl.
Six mois.. 8 „
Trois mois 4 „

On peut s'abbonner à tous les bureaux de poste ou, en envoyant un mandat sur la poste, au bureau du journal, **Victorgasse Nr. I. (Wieden), Wien,** au nom de Mr. B. Wołowski, directeur.

## Kurs papierów i pieniędzy.

| KRAKOW, 22 kwietnia. | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Obligacje indemn. galicyjskie.. | 77 | 50 | 79 | 50 |
| 4% Listy zastawne galicyjskie .... | 72 | 50 | 75 | 50 |
| 5% Listy zastawne galicyjskie..... | 82 | — | 84 | — |
| 4% Listy zastawne polskie serja I.. | — | — | 93 | — |
| 4% Listy zastawne polskie serja II. | — | — | 93 | 50 |
| 5% Listy zastawne polskie nowe .. | — | — | 92 | — |
| 4% Listy likwidacyjne polskie..... | — | — | 77 | 50 |
| 6% Listy zastawne banku hip. gal. | 86 | 25 | 88 | 25 |
| 6% Listy zastawne banku włościań. | 91 | 50 | 94 | 50 |
| Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: | | | | |
| $5^1/_2$% Listy zast. 36-letnie srebrem. | — | — | — | — |
| 6% Listy zast. 36-letnie banknot.. | — | — | — | — |
| 6% „ „ 1[illegible]-letnie „ | — | — | — | — |
| Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj. | — | — | 88 | — |
| „ „ galic. Karola-Ludwika .. | 243 | 50 | 248 | 50 |
| „ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .. | 150 | — | 154 | — |
| „ banku dla han. i przem. 80 zła. | — | — | — | — |
| Galic. banku hipotecz. . „ 200 „ | — | — | — | — |
| Losy krakowskie na 20 zła......... | — | — | 21 | 50 |
| „ premjowe węgierskie......... | 76 | — | 79 | — |
| „ 3% tureckie 400 franków .... | 42 | — | 46 | — |
| „ miasta Stanisławowa ......... | — | — | 19 | — |
| Srebro nowe austrjackie........... | 104 | 50 | 106 | 50 |
| Ruble papierowe rossyjskie........ | 157 | 50 | 158 | 50 |
| Talary pruskie.................... | 165 | — | 167 | 50 |
| Dukat obrączkowy. ............... | 5 | 26 | 5 | 36 |
| 20-frankówka ..................... | 8 | 94 | 9 | 09 |
| **WIEDEN, 20 kwietnia.** | | | | |
| Renta austrjacka 5% ............. | 69 | 30 | 69 | 40 |
| „ „ w srebrze 5% .... | 73 | 90 | 74 | 10 |

| Losy: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Z roku 1839 całe za 100 zła....... | 302 | — | 309 | — |
| „ 1839 $^5/_5$ „ 100 „ ...... | 250 | — | 255 | — |
| 4% rząd. z r. 1854 na 250 „ ...... | 97 | 50 | 98 | — |
| 5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . | 103 | 75 | 104 | 25 |
| 5% „ „ 1860 $^1/_5$ „ 100 „ . | 109 | 50 | 110 | — |
| Rządowe „ 1864 za 100 zła...... | 119 | 50 | 120 | — |
| Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k. | 162 | — | 164 | — |
| Krakowskie .......... „ 20 zła. . | 20 | 50 | 21 | — |
| **Akcje bankowe i kolejowe:** | | | | |
| Anglo-austrjackie ..... za 120 zła. | 136 | 25 | 136 | 75 |
| Boden-Credit austrjac. . „ 80 „ | — | — | — | — |
| Franco austrjackie .... „ 80 „ | 33 | — | 33 | 25 |
| „ węgierskie .... „ 80 „ | 54 | 75 | 55 | 25 |
| Nationalbank .................... | 972 | — | 974 | — |
| Unionbank ............ za 200 zła. | 101 | 75 | 102 | 25 |
| Arcyksięcia Albrechta 200 zła..... | 117 | — | 117 | 50 |
| Dniestrzanska ...... 200 „ „ .. | — | — | — | — |
| Eperies-Tarnow ..... 200 „ .. | — | — | — | — |
| Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.. | 2057 | | 2062 | |
| Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr... | 244 | 75 | 245 | 25 |
| Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k.. | — | — | — | — |
| Lwow. Czern. Jassy.. 200 „ ..... | 151 | — | 152 | — |
| Rudolfbahn ........ 200 „ sr.... | 159 | — | 159 | 50 |
| Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k.. | 316 | 25 | 317 | 25 |
| „ II emisji.. 200 „ .. | 141 | — | 141 | 50 |
| Südbahn (Lombard.). 800 „ .. | 149 | 50 | 150 | — |
| Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr.... | 102 | 50 | 103 | 50 |
| „ Nordostbahn ... 200 „ .. | 107 | — | 108 | — |
| „ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .. | 52 | 50 | 53 | — |

| Listy zastawne: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr... | 94 | 75 | 95 | 25 |
| „ „ 33 lat los ... 5% „ . | 83 | — | 83 | 25 |
| „ „ gm. 40 ..... „ | — | — | — | — |
| Galic. Banku Hyp..... 6% w. a.... | 87 | — | 87 | 50 |
| „ Banku Włośc. .. 6% „ „ ... | — | — | 94 | 50 |
| Nationalbank......... 5% m. k.... | — | — | — | — |
| „ „ ........ 5% w. a. ... | 90 | 15 | 90 | 30 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | | | |
| Arcyks. Albrechta.... 100 w. a. ... | 77 | 80 | 78 | — |
| Dniestrzańskie....... 5% „ „ .. | 39 | — | 39 | 25 |
| Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ .. | 106 | 50 | — | — |
| „ II. em. .......... 5% „ ..... | 102 | 75 | 103 | 25 |
| „ 1871 III. ........ 5% „ ..... | 101 | 50 | 101 | 75 |
| Lwów.-Czern.-Jassy: | | | | |
| „ I 1865 ....... 5% sr w. a.. | 77 | 25 | 77 | 75 |
| „ II 1867 ....... 5% „ „ „ | 88 | 50 | — | — |
| „ III 1868 ....... 5% „ „ „ | 77 | 75 | 78 | — |
| „ IV 1872 ....... 5% „ „ „ | — | — | — | — |
| Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „ | 75 | — | 76 | — |
| „ Nordostbh... 300 5% „ „ „ | 72 | — | 72 | 50 |
| „ Ostbahn .... 300 5% „ „ „ | 65 | 50 | 65 | 75 |
| **WARSZAWA, 20 kwietnia.** | Rrs. | k. | Rsr. | k. |
| Listy zastawne serji 1. 4% ....... | 92 | 75 | 93 | 05 |
| „ „ „ 2. 4% ....... | — | — | 94 | — |
| kupon ubiegły............ | — | 57 | — | — |
| „ nowe ..... .... 5% ....... | 91 | 15 | 91 | 35 |
| kupon ubiegły............ | 78 | 20 | 78 | 50 |
| „ likwidacyjne.... 4% ....... | 77 | 15 | 77 | 45 |
| kupon ubiegły ........... | — | 81 | — | — |

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.